

# Paluch, Adam

---

## Á propos antropologii ciała: człowiek

---

Medycyna Nowożytna 5/2, 5-10

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Adam Paluch*

## À propos antropologii ciała: człowiek

Już od pewnego czasu istnieje spór „o człowieka” pomiędzy etologami a humanistami, który w wersji ekstremalnej wygląda tak oto w dużym skrócie: o naszym zachowaniu, postępowaniu w dużej mierze decydują geny (wywodzimy się ze świata zwierząt) lub też środowisko społeczne. Zagadnienie to ściśle związane jest z samą istotą człowieka: jaki jest, „z czego się składa”, czy tworzy całość nierozdzieloną etc.

Jeżeli to, co przyjęto nazywać kulturą wywodzi się od człowieka, jest nierozłącznie z nim związane, to czymże jest on sam? Jego rzucająca się w oczy biologiczność (somatyczność) uprawnia niejako do stwierdzenia, że należy do porządku Natury na równi z głazem, stokrotką, kotem, płotką czy kangurem. A więc Kultura wywodzić by się miała z Natury, biologii, ciała (ludzkiego)? Łatwo zauważyć, że brakuje tu czegoś istotnego, co wyróżnia jednak człowieka z „porządku Natury”, że nie tylko samo ciało, cielesność stanowi o człowieku<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> „Ciało dające się oddzielić, czy po prostu różne od Ja i tego, co nazwano duszą, nie jest już ciałem, jest trupem” (L. Robberechts, *Za Husserlem: moje ciało*, „Teksty” 1972, 2, s. 187).

Oczywiście to „coś” brakujące zauważono w człowieku od dawna, tylko nie bardzo wiedzano jak je połączyć z ciałem. Czy ciało i to coś (lotne, psychiczne, niewidoczne) – określane najczęściej jako dusza, a także psychika, umysł, intelekt, niekiedy i świadomość<sup>2</sup> – są oddzielnymi, niezależnymi substancjami dającymi się wydzielić i wyraźnie określić, czy też dusza przenika całe ciało, a może zajmuje jakieś wydzielone miejsce w naszym ciele, i w ogóle, jak się mają te „składniki” do siebie nawzajem.

Od dość dawna problem ten – zagadnienie cielesności, tajemnicza złożoność natury ludzkiej – zajmował świat nauki. I na dobrą sprawę do czasów współczesnych stale ten temat jest omawiany, dyskutowany, rozstrzygany przez filozofów, fizjologów, antropologów, psychologów, teologów,... z różnym skutkiem. W każdym razie bez zdecydowanego postawienia przysłowiowej kropki nad „i”.

W odległym świecie antycznym człowiek postrzegany był jako jednia. Chociaż i z tym bywało różnie. Na przykład Heraklit z Efezu (VI-V w. pne) uważał, że człowiek stanowi odbicie kosmosu i jest z nim substancjalnie związany – mówił o ontologicznej tożsamości. Ale już Empedokles z Agrigentu (V w. pne), z tego samego „przyrodniczego nurtu” myśli greckiej, był „wyznawcą” dualizmu (duszy i ciała). Myśl tę rozwinął wielki filozof grecki Platon (V-VI w. pne): ciało przemija, dusza jest wieczna; celem ciała jest to co zmysłowe – duszy, to co idealne; dusza rządzi ciałem i stara się wyzwolić z jego więzów; oba elementy współistnieją w człowieku.

Empedoklesowy dualizm, wzmocniony autorytetem Platona oraz tradycją judeo-chrześcijańską, doczekał się czasów nowożytnych pod Kartezjuszowskim radykalizmem metodycznym. Dla tego ostatniego ciało i dusza, materia i duch, to przeciwstawne sobie substancje, to różne rzeczy. Ta dualistyczna wizja człowieka<sup>3</sup> i świata, niezależność materii od ducha, ciała od umysłu na dobrą sprawę jest utrzymywana w niektórych kręgach naukowo-

---

<sup>2</sup> To „coś” jest bardzo istotne, bo stanowi o naszej mocy kreacyjnej, a tym samym wydziela nas ze świata zwierzęcego.

<sup>3</sup> Dualistyczne traktowanie nie dotyczy tylko człowieka. Ekstrapoluje także na inne „rzeczywistości”: świat materii – świat idei, natura – kultura, podmiot – przedmiot, fakt – teoria, realne – imaginacyjne etc. Także w naturalnym podziale na kobietę – mężczyznę, gdzie fakty natury płci stanowią fundamentalną cezurę tego podziału, kulturowo/zwyczajowo w mentalności mitycznej, ludowa kobieta stoi bliżej natury, biologii, cielesności, zwierzęcości, dzikości (oczywiście, nie bez znaczenia jest jej „uwikłanie się” w fizjologię, funkcje rozrodcze), natomiast mężczyzna kojarzony jest z kulturą, mentalnością etc. (Patrz np.: Sh.B. Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?* (w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybór i przekł. T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 112–141).

intelektualnych do czasów współczesnych, chociaż od dawna już miała swoich adwersarzy takich jak np. Hobbes (życie psychiczne można wytłumaczyć fizjologicznie), Berkeley, Locke, czy Spinoza. Ostatnio wsparł swoim autorytetem teorię dualistyczną współczesny filozof angielski K.R. Popper, twórca krytycznego racjonalizmu, pisząc w swojej książce *Unended Quest. An Intellectual Autobiography* (1976): „...wydaje mi się też zupełnie oczywiste, że jestem jaźnią, umysłem lub duszą zamieszkującą pewne ciało”<sup>4</sup>.

Dzisiaj na ogół – zauważa się taką tendencję – z poglądem dualistycznym nie zgadzają się liczący się myśliciele, światowa nauka. Nastąpił w tej materii przełom wraz z ponowoczesnym myśleniem, pojawieniem się nowych trendów w antropologii, filozofii<sup>5</sup>. D.C. Dennett w jednym ze swoich artykułów zamieszczonych w „*American Philosophical Quarterly*” (1978), bardzo radykalnie rozprawił się ze zwolennikami koncepcji dualistycznych: „...obecnie powszechnie uznaje się, iż **dualizm nie jest na tyle poglądem poważnym, by zajmować się jego krytyką**; (podkr. – AP) służy on raczej jako skała, z której strąca się do morza swoich przeciwników”<sup>6</sup>.

Jeżeli dualiści traktowali człowieka jako dwie niezależne rzeczy natury materialnej i duchowej („ontologiczna przepaść”), to relacją między tymi dwoma bytami szczególnie sobie głowy nie zajmowali. Otóż na przykład Platon uważał, że istnieją na zasadzie „koegzystencji”, przy czym dusza (zróznicowana!) rozlokowana była w głowie, piersiach i brzuchu, natomiast Kartezjusz mówił o „oddziaływaniu na siebie” tych elementów, a dusza znalazła miejsce w szyszynce, tajemniczym tworze naszego ciała, do dzisiaj nie odczytanym do końca, a niekiedy nazywanym „trzecim okiem”.

Problem tej szczególnej relacji, współistnienia, „styku”, złączenia materialnego z duchowym, spoczął całym swoim ciężarem raczej na monistach. Od nich oczekuje się wytłumaczenia tej szczególnej jedni, o jaką podejrzewa się człowieka. Już św. Tomasz z Akwinu przeciwstawiał się samoistnym substancjom, tym samym augustynizmowi, optując na rzecz duszy jako treści ciała (*forma corporeitatis*). Natomiast współczesna nauka (do takich

---

<sup>4</sup> Cyt. za H.R. Wulff, S.A. Pedersen, R. Rosenberg, *Filozofia medycyny*, przekł. Z. Szawarski, Warszawa 1993, s. 265.

<sup>5</sup> Duże znaczenie badawcze wydaje się mieć w tej dziedzinie współczesna filozofia analityczna, która stara się odkryć m.in. relację: umysł – ciało. (Patrz np. *Filozofia umysłu. Fragmenty filozofii analitycznej*, T. II, przekł. T. Paszniak, B. Chwedeńczuk, C. Cieśliński, P. Dziliński, A. Jedynak, M. Szczubiałka, Warszawa 1955).

<sup>6</sup> Cyt. za H.R. Wulff..., *op. cit.* s. 264.

przewodzących nurtów należy filozofia analityczna) stara się bardziej zgłębić ten problem, dotrzeć do tego „złączenia”, tam gdzie odbywa się „wymiana energii”, „iskrzenie”, które powoduje „zaistnienie” człowieka. Choć, jak powiada uczeń Husserla, Ludwig Langrebe: „...jest ono (ciało – AP) miejscem, w którym materialne łączy się z psychicznym czy duchowym, ewentualnie ze świadomością (...) Ale nigdzie nie udało się w sposób zadowalający pokazać, jak się to złączenie odbywa”<sup>7</sup>.

Do głosu dochodzą badania biochemiczne i biofizyczne, powstaje nowa dziedzina badań – neurofilozofia (prekursorką jest Patrycja Smith Churchland)<sup>8</sup>, bada się dogłębnie procesy funkcjonowania mózgu – tam szuka się tego „styku”. Wydaje się, że już ostatecznie wyrugowano mit o „substancjonalnej duszy”. Należy tylko oczekiwać, że te dogłębne, „wertykalne” badania odsłonią tajemnicę, jaką skrywa nasze ciało, chociaż... może jest to tajemnica z tych największych przez duże „T”?

W czasach współczesnych dyskurs o naturze człowieka przybiera zupełnie inne kształty. Wraz z przewrotem intelektualnym czasów nowoczesnych<sup>9</sup> i ponowoczesnych, kształtują się także nowe trendy zapatrywania na świat, poznanie, człowieka. Ten ostatni widziany jest „całościowo”, stanowi jedność i tak jest na ogół postrzegany. Dużo na tym polu zrobiła fenomenologia: człowiek nie jest nawarstwieniem substancji cielesnych i duchowych, jest jednością strukturalną (Husserl), posiada intencjonalne ciało (Merleau-Ponty). Ciało moje, ciało-podmiot (Leib) nie jest tylko ciałem, mięsem (Körper, Fleisch), jest organem percepcji, inicjatyw motorycznych, w końcu siedliskiem moich doświadczeń<sup>10</sup>. Jak powiedział Husserl – „wszystko bierze początek w nas”. To,

<sup>7</sup> L. Langrebe, *Fenomenologia a marksizm: problem cielesności i teleologii* (w: *Drogi współczesnej filozofii*, Warszawa 1978, s. 103.

<sup>8</sup> R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, przekł. J. Karłowski, N. Leśniewski, A. Przyłębski, Poznań 1994, s. 176.

<sup>9</sup> Wg M. Foucault to właśnie w epoce modernizmu (od przełomu XVIII i XIX w.) pojawia się nowy dyskurs o człowieku, jego ciele i relacji ze światem. Załamuje się klasyczna *episteme* analityczna, oparta na reprezentacji i przedstawieniu (warto wspomnieć, że przed nią, w epoce przedklasycznej, do poł. XVII w. rządziła zasada podobieństwa, z którą swego czasu rozprawił się Kartezjusz), a wypiera ją nowa perspektywa poznawcza – humanistyka (*sciences humaines*), na której zaczęła się formować wiedza modernistyczna XIX w. Pojawia się nowa strategia, nowa perspektywa poznania i porządkowania rzeczywistości: „Tabela-rzeczność przedstawienia ustępuje wobec własnej budowy, własnej ukrytej organizacji poszczególnych rzeczy, które trzeba wydobyć. Horyzontalna tabela staje się powierzchnią nowych wertykalnych głębi: ukrytych sił, transcendentального poznania, źródeł i dziejów” (B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992, s. 115–116).

<sup>10</sup> Na ten temat patrz m.in.: L. Robberechts, *op. cit.*; M.M. Maciejczak, *Świat według ciała w Fenomenologii percepcji* M. Merleau-Pontego, Toruń 1995; *Fenomenologia i socjologia*. Zbiór tekstów pod red. naukową Z. Krasnodębskiego, Warszawa 1989.

co poznaję przechodzi przeze mnie, przez moje ciało. Moja jaźń, ja jestem „pierwszy”, a rzeczywistość, zewnętrzność jest wtórna. Także jakakolwiek weryfikacja przechodzi przeze mnie, odbywa się we mnie. A więc, świat jaki znam jest odczytywany, przeżywany mną i tylko takim go znam. Przekonywująco i obrazowo o człowieku, w tym nowym dyskursie, mówi także Józef Bocheński w swoich *Stu zabobonach*: człowiek to nie jest połączenie (mechaniczne) jakichś substancji, rzeczy, „...jest jedną jedyną rzeczą posiadającą jakby różne strony”<sup>11</sup>.

Tak monistycznie i całościowo traktowany człowiek, połączony ze światem, kulturą i historią stanowi przedmiot zainteresowań badawczych m.in. antropologii kultury. Badając ciało (ludzkie) należy pamiętać, że zajmujemy się człowiekiem (ciałem-podmiotem), a nie tylko ciałem-mięsem. Ciało człowieka zmienia się w „porządkach” biologicznych (ontogeneza i filogeneza), ale także kształtowane jest przez historię, społeczeństwo, kulturę, politykę, wiedzę – jest „wrażliwe” na środowisko społeczne. Bez tych ostatnich „kontekstów” człowiek – jego ciało, zachowania, gesty, „język” ciała – nie może być w pełni zrozumiany, odczytany. W świadomości mitycznej także naturalne stygmaty ciała mają swoje sensory (są odczytywane); świat opisywany jest na modłę ciała i odwrotnie; istnieją odpowiednie kody „cielesne” w różnych tradycjach i kulturach – człowiek somatyczny „staje się” człowiekiem semantycznym.

Ignorowanie tych faktów lub nieznanie konwencji „cielesnych” w poszczególnych tradycjach może powodować nieporozumienia zarówno w życiu codziennym, jak i na płaszczyźnie poznawczej.

---

<sup>11</sup> J. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1992, s. 38.

*Adam Paluch*

## **With Reference to the Body Anthropology: a Human Being**

### Summary

What does a man consist of? – the query „as old as a world“. Does he consist of soul and body being the separate independent entities, or is he a mixture of those elements constituting an inseparable whole? It is a question which scientists of various disciplines are still trying to answer. While belief that those two elements coexist separately was sufficient for the dualists, the burden of constant search for the „liaison“ between the spiritual and the corporeal lay on the monists.

The intellectual change of modern and post-modern times inaugurated the change also in this respect. The anthropological controversy assumes different shapes now: man is seen monistically, as a whole, and new directions in seeing the world and cognition are being formed. Phenomenology as well as cultural anthropology has done a lot in this field. While studying human body it also studies a man as a whole (body – subject); human body changes as if inherently according to a biological order but it is also shaped by „history“, i.e. events, society, learning, politics, culture. And in those contexts body is studied by anthropology – a new specialisation emerges: anthropology of body.

*Adam Paluch*

## **Bemerkungen zur Anthropologie des Körpers: Der Mensch**

### Abstract

Woraus stezt sich der Mensch zusammen? – dies ist ein Problem so „alt wie die Welt“. Aus Seele und Körper, als eigenständige, unabhängige Substanzen, oder gibt es eine Verbindung dieser beiden Elemente, die eine untrennbare Gesamtheit darstellt? Es ist dies ein Problem, das auch heute noch Gelehrte verschiedener wissenschaftlicher Disziplinen zu lösen versuchen. Indem sich die Dualisten mit dem Glauben begnügen, daß diese beiden Elemente als Eigenständige miteinander existieren und den Menschen bilden, ruht die ganze Last der Suche nach einer „Verbindung“ von Geistigen und Materiellem auf den Monisten. Zusammen mit den Umbrüchen der Moderne und Postmoderne erfolgte auch in dieser Sache eine Wende. Der anthropologische Diskurs nimmt nun andere Formen an: Der Mensch wird als Gesamtheit gesehen, monistisch, und es bilden sich neue Strömungen heraus, die Welt zu betrachten, zu begreifen. Viel auf diesem Gebiet brachte die Phänomenologie und auch die Kulturanthropologie hervor. Sie befassen sich mit dem menschlichen Körper, indem sie den Menschen in seiner Gesamtheit (als Körper-Subjekt) betrachten: Der menschliche Körper verändert sich gewissermaßen durch die Natur der biologischen Ordnung, wird aber zugleich durch „Geschichte“ geformt, d.h. durch Geschichte, Gesellschaft, Wissen, Politik und Kultur. Auch in diesen Kontexten erforscht ihn die Anthropologie – innerhalb einer neuen Spezialisierung: der Anthropologie des Körpers.